

NUMER 2

LISTOPAD 2004

CENA 50 GR

# IVLO



### Stopka redakcyjna:

Redaktor naczelny- Sylwia Pilarska

Zastępca redaktora naczelnego- Czarek Hołownia

Pomoc językowa oraz korekta- p. Prof. Jarosław Darczuk

Pomoc techniczna- Krzysztof Sankowski

Oraz:

Agnieszka Jasińska

Paulina Maciejuk

Beata Dorosz

Ewa Bilkiewicz

Dagmara Stasiuk

Sylwia Nowak

Dorota Koprianiuk

## TO CO DAWNEJ I DZIS

Każdy z nas wyszedł z gimnazjum z plecakiem doświadczeń. Ten czas był bardzo piękny, beztroski, zero problemów, stresu. Nauczyciele byli bardziej przyjaciółmi niż „belframi”- pomagali, pocieszali, organizowali nam wolny czas. Starali się jak mogli, abyśmy mieli miłe wspomnienia z gimnazjum.

Uczę już drugi miesiąc w L.O. im. St. Staszica, w brew pozorom czas miną mi bardzo szybko. Dzień gonit dzień, godzina godzinę.

Powoli poznaje moją klasę, zaczynamy coraz lepiej się „dogadywać”, bardziej się rozumiemy. Ostatnio zaliczyliśmy niekontrolowany wypad na miasto. Nie obyło się bez kary, która była lekka lecz nieprzyjemna- „odgumianie” szkoły. Scalenie klasy nie jest jeszcze pełne, zdarzają się utarczki, lub ostrzejsza wymiana zdań, ale wszystko kończy się dobrze.

Nauczyciele wprowadzają w czyn swoje zasady, z którymi zostaliśmy zapoznani na początku roku. Czasem jest ciężko, gdyż nowa szkoła i otoczenie sprawia, że czujemy się „przygnieceni” natłokiem obowiązków.



Po dwóch miesiącach nauki stwierdziłam, że ta szkoła daje mi możliwości twórczego rozwijania się. Mogę brać udział w licznych konkursach i kółkach zainteresowań.

Codziennie poznaje wielu nowych, ciekawych ludzi, którzy są otwarci i bardzo przyjaźnie nastawieni do mnie. To sprawia, że z chęcią zaczynam każdy dzień.

Szkoła zaprasza co miesiąc filharmonię. Uczestnicząc w tego typu przedsięwzięciu, każdy może się uduchowić i wejść w świat sztuki.

Mam już wiele miłych wspomnień związanych z tą szkołą, jest mi tu bardzo dobrze. Mam bardzo fajną klasę, miłych nauczycieli. Jestem pewna, że z tego liceum wyniosę nie tylko plecak doświadczeń, ale i walizkę- miejmy nadzieję, że te przeżycia będą wspaniałe.

## Agnieszka Jasińska



## KOLOWROTEK

Po kolei zapalają się światełka, które rozpraszają ciemności. To ludzie przygotowują się do kolejnego dnia. Wszyscy, od samego świtu, aż do pierwszej ciemnej smugi, czekają na cud. Wstają rano i biegną tam, gdzie czeka na nich duszne powietrze i kapsel na chodniku. Przebijają się przez tysiące myśli po to, by pograć się w szarości. Na zakręcie czekają tylko sprawy, które do siódmej pięć muszą być wyjaśnione. Nikt nie zna odpowiedzi na podstawowe pytanie: „Czy słońce kiedyś zgaśnie?”, za to jak zapytasz o godzinę to prawdopodobnie otrzymasz odpowiedź.

Cóż, nie warto być buntownikiem w takim świecie. Cisza tłumy zatrzymuje wszelki protest w półsłowie. Tutaj nie wolno się zatrzymać. Każda minuta ciągnie się w nieskończoność, a gdy już minie, okazuje się, że stało się to za szybko. Brakuje paru chwil dla rodziny, własnych pasji, aż w końcu człowiek jest kolowrotkiem pracy i papierków, które przeważnie za to dostaje. Ważne jest, by nie potknąć się przy wchodzeniu po schodkach kariery (za to czeka surowa kara: można zostać życiowym nieudacznikiem).

Nikt już nie wierzy, że niebo ma barwę tęczy, która czeka na swój czas. Jest co prawda paru takich „opóźnionych”, którzy stają, patrzą w gwiazdy i wierzą, że dane im są skrzydła. Jednak wzrok skierowany ku górze niczego nie zmieni bez odpowiedniego działania, którego oni, niestety, nie potrafią podjąć. Szukają ratunku w marzeniach, które nie mogą dać oparcia na dłuższą metę. W domkach dobra zwanych duszami pojawia się pustka. Miłość nie ma gdzie mieszkać.

W tej rzeczywistości są tacy, którzy chcieliby być razem w blaskach i cieniach.

Nie ma więc niczego podniosłego w tym, że On wraca zmęczony do domu. Wtedy potrzebuje tylko snu. Może jeszcze spojrzy na Nią, gdy blada siedzi na krzeselku, na którym wisi jej ciężka torebka. Oboje nie mają ochoty na dialog. To nie poszło, tam za mało, to przez Ciebie... Lepiej więc, jeśli On zamknie oczy. Natychmiast.

Śpi. Śni mu się piękny sen o miłości, która jest dobra, a przede wszystkim piękna. Tak, w świecie, w którym mieszka miłość nie ma miejsca na brzydoty, ani starości. To kolorowa toń, w której każdy potrafi latać.

Budzi się On z bólem głowy i ochotą na dobre słowa. Patrzy na Nią i widzi Jej zmarszczki. Czy On nie straci wiary? O to naprawdę nie trudno. Wystarczy obrócić się na drugi bok i pomyśleć, że Ona jest dziwna, obca-nie-ta. Cała jednak poezja codzienności polega na tym, że...być może miłość mieszka w skórze Jej zniszczonych od pracy dłoniach i w Jej snach o łące, na której nikt nie czuje się samotny.

W pewnym momencie spojrzeli na siebie. Łączy ich kalendarz, wspólny parasol i parę podpisów. Jednak teraz On spojrzal na Nią, a Ona na Niego. Powoli zaczęli siebie rozpoznawać. Tak właśnie objawia się Codziennosc. Która Jest Świętością. Trzeba to tylko ujrzeć.

Doskonałości, wstaw się za nami – mrocznymi duszami, aby miłość w nas wszystkich przemówiła językiem anielskim. Podaj nam rękę i zatrzymaj czas tam, gdzie jesteśmy duszą. Amen.

### *Lekcja miłości*

*Naucz mnie kochać.  
Kochać wszystko.  
Kochać wszystkich.  
Głęboko  
Bezinteresownie*

*Naucz mnie kochać.  
Nie odkładajmy nauki na później.  
Teraz jestem gotowa*

*Naucz mnie kochać.  
Przekaż mi swoją wiedzę.  
Jestem twoją uczennicą.*

*Zapisać wszystko na dnie swego serca.*

*Sylvia Piłarska.*

*Nie rozumiałaś, a byłam ci potrzebna.  
Byłam środkiem do nświęcenia twego  
znormalnienia. Ten przekłety makjawielizm!  
Nie rozumiałaś, a to był cel Boży.  
Nie dawałaś szansy na przeżywanie  
rozczarowań, na czucie bólu większego niż  
teraz. Bo przecież cierpię, bo miałam  
serce. Miałam też rozum, więc pozwól  
zrozumieć.  
Wiem, to takie trudne, kiedy umiera cząstka  
ciebie... Zamordowałaś!  
Pozostałam tworem niespełnionym, córką  
twego żalu.  
Mówisz, że zgwałcił, że miałaś prawo.  
Chcesz uspokoić wyrzuty serca. Żalujesz,  
że wiesz co, jest dobrem, a co złem.  
Nie cierpiałabyś teraz, zapomnialabyś.  
Ale ja chce byś pamiętała, Mamo.*

*Sylvia Nowak, II f.*

\*\*\*

Otulona ciemnością nocy  
 Zamykam oczy i marzę  
 Pragnę, aby jutro było lepiej niż dziś.  
 Zkaptużone postacie przemykają pod powieką  
 Szydzą z mych zachcianek  
 Wrzeszczą, że szczęście niby mnie nie  
 znajdzie  
 Przerażona odwracam się na bok...  
 Tam TY  
 Wtulony w pierzastą poduszkę  
 Uśmiechasz się.  
 Śniesz o nas Kochany?  
 Nocne zmary uciekają w popłochu  
 Myliły się niezmiernie!  
 Przecież obudzę się tuż obok Ciebie  
 SZCZĘŚCIU, które jest na wyciągnięcie ręki.

\*\*\*

Czarno-białe dni  
 nabrały kolorów tęczy.  
 Paleta barw złała moje  
 myśli, duszę i serce.  
 Mimo deszczu za oknem  
 Tam teraz świeci Słońce!  
 Promienie oplatają mnie całą!  
 Wszystko wydaje się takie jasne  
 Nawet zatroskana dotychczas Matka Boska  
 uśmiecha się do mnie serdecznie.

**Beata Dorosz IIa**

Chyba każdy ma takie miejsce w którym zawsze może zasięgnąć rady, otrzymać jakąś rozsądną odpowiedź. Czasami jest to bardzo potrzebne, zwłaszcza, gdy głowa pełna jest wątpliwości. Spojrzałam za okno. Ja nie mam swojej Itaki. Wszędzie są sprzeczności, z których trudno wybrać najwłaściwszą opcję.

Może odpowiedzi należy szukać gdzieś we własnym wnętrzu. Nie to jest ważne co, widzę lecz to co czuję... Wchodzę, więc do pokoju obok. Duszno jest w tym pomieszczeniu. Na środku stoi okrągły stolik, przy nim siedzi dwóch panów grających w pokera. Jeden z nich ma na sobie srebrny garnitur i sztywną postawę ciała, ten na przeciwko niego jest rumiany i złoty blask bije od jego stroju. Panowie rozmawiają przy grze. Zajmują się nie tylko rozrywką, ale i intelektualnym rozwojem. Cała ta atmosfer jest niezwykle interesująca.

Srebrny pan nigdy się nie uśmiecha. Jest smutny i chyba w dzieciństwie otrzymał za mało uwagi od ciągle pracujących rodziców. Pan w złotych odcieniach ma brązowe buty i matczyną nadopiekuńczość na

zawołanie. Naprawdę nie mam pojęcia jak tak odmienni sobie panowie znajdują wspólny język. Zaraz, zaraz, o czym oni rozmawiają? Wszystko jest piękne i dobre. My jesteśmy promieniami słonecznymi, które ogrzewają chłodne przestrzenie między uczuciami. Z mężczyzną z ciepłymi dłońmi można przejść całe życie. Znajdziesz w nim oparcie. Rozmarzyłam się. Mężczyzna o chłodnym spojrzeniu jest nieskazitelny. Dzisiejszy świat jest zły, a przyszłość nie istnieje przy nim. Jednak w jego słowach jest jakaś prawda. Nagle słyszę jego przemówienie: „my jesteśmy tylko śladami na śniegu, mniejszymi czy większymi. Wszystko bezcelowe. W końcu i tak nas przysypie”. Skuliłam się. Panowie grali i dyskutowali jeszcze przez jakiś czas, a ja pogryżłam się w stanie zadumy. Czas się dla mnie zatrzymał. Co jest prawdą i gdzie jest moja dłoń? Spojrzałam przed siebie, tam już nie ma pokoju ani panów- jest tylko biel wymieszana z czernią.

Znowu stałam przed swoim oknem i patrzyłam w dal. Znalazłam odpowiedź.



### *Cierpliwa*

*Czekam  
zamykam oczy  
i liczę  
sekundy minuty  
godziny  
i liczę  
dni tygodnie  
miesiące*

*i liczę...  
na Ciebie*

*Paulina Maciejuk*

\*\*\*

*To już  
choroba  
dziele  
kążały Twój włos  
na czworo  
by mieć Cię  
dla siebie  
jak najwięcej*

*Paulina Maciejuk*

\*\*\*

*Przez ułamek sekundy  
-pana serca-  
duchowe oczyszczenie  
znów jestem niewinna  
wdzieję białą sukienkę.*

*Paulina Maciejuk*

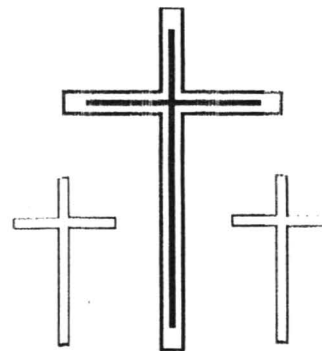
### *Moja młodość*

*To moja młodość:  
wypchany plecak,  
niedokończony pamiętnik,  
modne, granatowe dzinsy,  
delikatny makijaż,  
stos pytań na stoliku.*

*To moja młodość:  
ciągle poszukiwania  
zabawa  
tęsknota  
wrażliwość*

*harmonia uczuć*

*Sylwia Pilarska.*



## **Podaruj zmarłym znicz**

Już niedługo pogrążeni w refleksji i zadumie staniemy przy grobach swoich bliskich zmarłych. Pierwszy i drugi dzień listopada jest czasem szczególnym, kiedy wspominamy osoby, które opuścili nas na zawsze.

Gdy odejdzie ktoś bliski, ktoś kogo darzyliśmy ogromnym uczuciem, ogarnia nas smutek i przejmujący żal.

W listopadzie częściej niż zwykle myślimy o zmarłych. Pochylamy się nad milczącymi mogiłami i przywołujemy w pamięci obraz wspólnie spędzonych chwil. Zapalamy znicz, który stawiany na grobie jest symbolem naszej pamięci i szacunku.

Cmentarz ozdobiony kwiatami i płonącymi świeczkami staje się miejscem niezwykłym, tajemniczym, przepelnionym urokiem i... miłością. Pierwszy i drugi listopada to czas, który poświęcamy zmarłym. Dni poprzedzające te święta, spędzamy m.in. na porządkowaniu cmentarzy. Jednak nie o wszystkich grobach pamiętamy. Dlatego co roku w Polsce organizowana jest akcja, mająca na celu zebranie możliwie największej ilości zniczy. W naszej szkole także została przeprowadzona taka zbiórka. My-uczniowie IV LO uważamy, że jest to wspaniała akcja, która z pewnością nie powinna zaniknąć.

*Sylwia Pilarska IIa*



# Każdy ma swoje 5 minut!

W każdej szkole są przystojni nauczyciele. Postanowiliśmy zrobić ankietę, aby sprawdzić, który z profesorów cieszy się największą popularnością wśród żeńskiej części szkoły.



100 dziewczyn oddało głosy na swoich faworytów. Głosowały na takich profesorów jak: prof. Wojtuszkiewicz, prof. Juszyński, prof. Niedzielski, prof. Sabat, prof. Gawrysiuk, prof. Protasiuk, prof. Oleksiuk, prof. Macuba.

Na równorzędnym 5. miejscu znaleźli się:

prof. Niedzielski  
prof. Wojtuszkiewicz  
prof. Macuba  
prof. Protasiuk

Na miejscu 4. znalazł się prof. Oleksiuk zdobywając 14% głosów.

O miejsce 3 walczyło dwóch profesorów, szli leb w leb, ostatecznie w starciu tym, prof. Sabat zajął 3. miejsce, przegrywając zaledwie czterema głosami z prof. Juszyńskim, który znalazł się na pozycji 2.

No, a teraz uwaga, uwaga miejsce 1. z 33% głosów zajął je profesor magister Gawrysiuk!!! Serdecznie gratulujemy!

Więc jak już pisałam, w szkołach są przystojni profesorowie, ale nigdzie nie ma takich wspaniałych jak u nas.

93

Ewa Bilkiewicz

## Taki dzień...

Raz w roku przychodzi taki dzień, kiedy możemy swoim nauczycielom, wychowawcom i dyrekcji podziękować za wszystkie trudy, których podejmują się każdego dnia. 14 października - Dzień Edukacji Narodowej, który po dzień dzisiejszy dla wielu z nas jest po prostu Dniem Nauczyciela.

Uczniowie naszej szkoły pod czujnym okiem pani prof. Czarnackiej przygotowali część artystyczną pełną refleksyjnych wierszy oraz utworów wokalnych. Dnia 13 października dokładnie o godzinie 13<sup>00</sup> staną przed nami Dyrektor Waldemar Mazur, który rozpoczął uroczystość krótkim ale niezwykle mądrym i pouczającym przemówieniem. Głos zabrał również przewodniczący Rady Rodziców. Później rozpoczęła się część artystyczna, która wypadł bardzo dobrze.

Od razu było widać ogromne zaangażowanie i poświęcenie.

Właśnie w ten sposób uczciliśmy dzień Edukacji Narodowej. Zawsze będziemy pamiętać o naszych nauczycielach i hucznie świętować 14 października. Właściwie jest to święto każdego z nas jak powiedział dyrektor Mazur: „W naszej rodzinie, bliskim otoczeniu nie ma osoby, która nie miała nic wspólnego ze szkołą”

Choć dzień ten jest już za nami po raz kolejny chcemy złożyć serdeczne życzenia całemu gronu pedagogicznemu: samych sukcesów, braku porażek, aby każdy dzień był lepszy od poprzedniego, uśmiechu na twarzy, radości oraz zdrowia, które jest najważniejsze. Życzy redakcja Gazetki Szkolnej.

Beata D. II a

94

TO JEST MIEJSCE NA TWOJĄ REKLAMĘ  
LUB OGŁOSZENIE